

# Dwuwładza w Sądzie Najwyższym ma się nieźle

Marek Domagalski

Od dwóch miesięcy trwa spór, kto kieruje SN. Na razie nie widać komplikacji, ale jak długo potrwa taki stan niepewności?

Wydawało się, że idąc na urlop na początku lipca, pierwsza prezes Małgorzata Gersdorf do SN już nie wróci jako osoba urzędująca. Tymczasem trwa spór, by nie powiedzieć: taniec, wokół jej statusu.

Niepewny status prezesa zwykłej spółki może zaburzyć jej funkcjonowanie, doprowadzić do klapy finansowej. Czy ta zasada dotyczy także takiej instytucji jak Sąd Najwyższy?

## URZĘDUJE, NIE PODPISUJE

Małgorzata Gersdorf twierdzi, że jest pierwszym prezesem, ale mówi też, odnosząc się do apelu mec. Giertycha, żeby nie opuszczała stanowiska, tak by zmusić policję do usunięcia jej siłą z SN:

– Niech pan Giertych te dobre rady zostawi dla siebie i przykuwa się, gdzie chce, ja przykuwać się nie będę.

Jasno z tego wynika, że traktuje spór w kategoriach prawnych, konstytucyjnych, ale jej bytność w SN jest faktem nie bez znaczenia dla sporu.

Tego faktu nie znosi oświadczenie sędziego Michała Laskowskiego, rzecznika SN, że Małgorzata Gersdorf nie podpisuje się pod dokumentami, by uniknąć ewentualnych wątpliwości, że zrobiła to nieodpowiednia osoba. Podpisy składa Józef Iwulski, prezes Izby Pracy.

Jeżeli prezes Gersdorf nie podpisuje dokumentów, to nasuwa się pytanie, co właściwie w SN robi i czy to nie grozi komplikacjami, gdyby sytuacja się przedłużała.

A jak na sprawę patrzą prawnicy występujący także przed Sądem Najwyższym?

## **OKIEM PRAKTYKÓW**

W ocenie mec. Mariusza Korpalskiego pierwsza prezes SN nie ma bezpośredniego wpływu na przebieg spraw cywilnych, więc obecna dwuwładza nie wpływa na prawa stron procesu. W takich sprawach, jak np. prośba prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie o ujednolicenie orzecznictwa w sprawie kredytów frankowych, na orzeczenie trzeba będzie jednak długo poczekać, bo pierwszego prezesa zwykły prezes nie może zastępować.

– O ile w sferze ustrojowej obecna sytuacja jest niepokojąca, o tyle nie widzę powodu do niepokoju w sferze praktyki procesowej, gdyż obowiązki pierwszego prezesa SN nie mają wpływu na orzecznictwo w poszczególnych izbach czy choćby ustalanie składów orzekających. Nie ma zatem powodu do niepokoju – ocenia z kolei sytuację w SN adwokat Zbigniew Krüger.

Gorzej ocenia ją prof. Maciej Gutkowski, dziekan poznańskich adwokatów:

– Mniejsze kłopoty rodzi to, czy podpisy składa pierwsza prezes czy zastępca, bo ten działa w granicach umocowania. Gdyby jednak doszło do wyłonienia nowego pierwszego prezesa, sytuacja szalenie się skomplikuje. Niezależnie bowiem od oceny zgodności z konstytucją przymusowej emerytury 65-letnich sędziów, ta nie wymaga, by pierwszy prezes SN był sędzią czynnym. Nawet gdyby uznać, że pierwsza prezes jest w stanie spoczynku, to i tak do 30 kwietnia 2020 r. nowego SN skutecznie powołać nie można. Gdyby tak się stało, powstanie straszny bałagan.

Adwokat Jerzy Naumann z kolei uspokaja:

– Prezesi SN wiedzą, co robią, a do tego postępują zgodnie z prawem. Komplikacje prawne mogłyby powstać, gdyby postępowali inaczej. Prezes Gersdorf piastuje urząd do 2020 r. z woli konstytucji i nic ani nikt nie może tego legalnie zmienić. Rokosz przeciwko państwu polskiemu wystąpił, jednak nie ze strony kierownictwa SN, lecz tych, którzy naruszają konstytucję. Jeśli nie uciekną się do użycia siły, obecna sytuacja w SN może trwać, bez narażenia się na zarzut, że prezesi tego Sądu łamią prawo.

Nie brakuje jednak krytyków zachowania prezesa Gersdorfa, choć chyba ze względu na środowiskową presję wolą nie komentować go pod nazwiskiem.

– Wolałbym, aby prezes Gersdorf zachowywała się jednoznacznie, albo trwając w oporze, albo ustępując, choć uważam, że zgodnie z ustawą, przeszła w stan spoczynku i winna to respektować. Jej dwuznaczne zachowanie wprowadza zamieszanie prawne, a jej grozi dyscyplinarka – mówi adwokat z Trójmiasta.

Lech Obara, radca prawny znany z walki z pomówieniami o „polskich obozach”:

– Władza państwowa będzie uznawała nowego prezesa, wybranego na podstawie nowych przepisów, korzystających z domniemania konstytucyjności. Nowy prezes będzie odpowiedzialny za finanse SN, w efekcie zdecyduje, który z sędziów otrzyma pełne uposażenie za orzekanie, a który odpowiednie dla sędziego w stanie spoczynku. Niedługo nie będzie więc dwuwładzy w Sądzie Najwyższym.